

# Od płyt winylowych po produkty ze swojskiej spiżarni

Data publikacji: 5.07.2014 8:00

Płyty winylowe, unikalne pocztówki, książki, stroje wojskowe, ręcznie robione ozdoby, czy swojskie przetwory, do wyboru do koloru. Pchli targ ma to do siebie, że przyciąga różnorodnością. Na płycie skoczowskiego rynku przez dwa dni (04-05.07) na fanów unikalnych produktów i towarów czeka prawdziwa uczta.

□

Płyta skoczowskiego rynku na dwa dni (04-05.07) zamieniła się w prawdziwe targowisko. W centralnym punkcie miasta, oprócz fontanny, można podziwiać, oglądać, a przede wszystkim kupić niecodzienne rzeczy, a nawet produkty ręcznej roboty. Pchli targ, bo o nim mowa przyciągnął do Skoczowa miłośników książek, monet, pocztówek, winylowych płyt i przeróżnych starszych, bądź nowszych gadżetów na miarę prawdziwych kolekcjonerów. **Przechodziłem i zauważyłem na jednym ze stoisk ciekawą kolekcję płyt winylowych. Jak znaleźć coś w moim klimacie to może kupić. Zwróciłem też uwagę na stare gazety** – przyznał Pan Marek, sympatyk pchlich targów.

**U mnie wszystko można kupić. Mam wiele ciekawych rzeczy tylko zależy czego szukamy, bo każdy ma inny gust, inne pasje i zainteresowania. Tutaj na stoisku znajduje się towar powiązany z moimi pasjami. Głównie interesuję się muzyką i dlatego też mam wiele płyt winylowych. Niektórzy już zapomnieli, że kiedyś były takie płyty, ale widzę, że obecnie cieszą się znów sporym zainteresowaniem** – mówił Stanisław, sprzedawca.

Pan Stanisław jest właścicielem ponad 5 tysięcy płyt winylowych. **Zbierałem płyty przez 40 lat. Mam jedną z największych kolekcji w Polsce. Sprzedaję głównie te płyty, z których już wyrosłem. Teraz słucham muzyki lżejszej, łagodniejszej, kiedyś gustowałem w metalu, czy ciężkim rocku i te właśnie płyty głównie sprzedaję, chodź z pewnością znajdziemy też tutaj inne gatunki** – przyznał Stanisław.

Oprócz winylowych płyt uwagę przechodniów przykuwały również książki. Sporą kolekcją mógł się na pchlim targu w Skoczowie pochwalić między innymi pan Stanisław. **Lubiłem kiedyś czytać, dlatego ubierała mi się całkiem pokaźna kolekcja. Książki, jak leżą to są bezużyteczne, dlatego uważam, że warto je sprzedać, bo może komuś innemu się przydadzą** – stwierdził Stanisław.

Książki starsze, czy nowsze można było znaleźć również na innych stoiskach. **Mam różne książki poczynawszy od sensacji, horrorów, czytań, a skończywszy na naprawdę porządnych pozycjach, takich jak: historia literatury, historia teatru. Mam książki o sztuce, zdrowiu, ziołach. Jednym słowem najrozmaitsze** – wymieniała Zofia, właścicielka stoiska.

U Pani Zofii zaopatrzyć można się było nie tylko w książki, ale również w ręcznie robione koraliki, czy przetwory. **Mam tutaj taki kącik kulinarny. Produkty mojej własnej roboty, które całkiem nieźle się sprzedają, bo przede wszystkim, są to produkty naturalne** – przyznała Pani Zofia.

Marta Szymik



